

# Trump do więzienia. A Biden?

1 września 2023

To może być najdziwniejsza kampania wyborcza w historii USA. Republikanie, mający większość w Izbie Reprezentantów rozpoczęli w powołanych komisjach przesłuchania świadków w sprawach korupcyjnych, w które zamieszana jest rodzina Joe Bidena. A zwłaszcza jego syn Hunter. Stoi przed nim wiele bardzo poważnych zarzutów dotyczących głównie unikania płacenia podatków, prania „brudnych pieniędzy” czy wyprowadzania z budżetu państwa środków na prywatne konta rodzinne. Bardzo poważnym zarzutem jest też lobbing na rzecz zagranicznych korporacji, nierejestrowany oficjalnie. Zarzuca się mu, iż uprawiał go za pomocą politycznych koneksji i pozycji ojca oraz ludzi z jego otoczenia, pełniących wysokie funkcje w administracji Białego Domu. Za to grożą wysokie kary.



Rola urzędującego prezydenta USA jest w aspekcie powyższych zarzutów co najmniej niejasna, by nie rzec – kryminalna. Warto bowiem pamiętać, że swego czasu miały miejsce na Ukrainie interwencje Bidena, kiedy był wiceprezydentem USA, celem wymuszania na władzy w Kijowie od prezydenta Petro Poroszenko dymisji prokuratora generalnego Wiktora Szokina próbującego

rozwikłać korupcyjną i biznesową konstrukcję, jaką był holding Burisma i rolę, jaką w nim grał Biden jr.

Podczas dotychczasowych przesłuchań we wspomnianych komisjach – zwłaszcza współpracownika Huntera Bidena Devona Archera – padło wiele kompromitujących i otwierających nowe pola do parlamentarnych śledztw informacji (zwłaszcza dot. nielegalnego lobbingu). To dołało paliwa debacie o ewentualnym impeachmentie Bidena. Warto zwrócić uwagę, że speaker Izby Reprezentantów, Kevin MacCarthy, dotychczas będący nader oględnym co do procedury impeachmentu po wspomnianych rewelacjach w niezwykle ostrych słowach stwierdził, iż tylko rozpoczęcie procedury usuwania urzędującego Prezydenta pozwoli na wyjaśnienie kompromitujących i przestępczych sytuacji, w jakich ugrzęzła cała rodzina Bidenów. Chodzi również o to, iż Prezydent w świetle wyjaśnień i wywiadów wielokrotnie mijał się z prawdą, okłamując opinię publiczną i parlamentarzystów.

Wyszło na jaw, a w zasadzie potwierdziła się wcześniej przemykająca przez nie mainstreamowe media informacja, że Hunter Biden zamieszany był również w podejrzaną interesy z chińskimi korporacjami naftowymi. W ten sposób wyprowadzano z USA ropę naftową stanowiącą rezerwy federalne. Zaś łapówki i profity księgowano na prywatnych kontach poza USA. To w świetle zapewnień administracji waszyngtońskiej o Chinach jako głównym przeciwniku na polu gospodarczym Ameryki, a także o wojowniczych zapowiedziach powstrzymywania Pekinu militarnie, okazują się zwyczajnymi oszustwami.

Obecnie nawet taki zdeklarowany zwolennik Demokratów jak znakomity jurysta Alan Dershowitz poparł stanowisko McCarthego, przy okazji poddając pod wątpliwość formy i przyczyny ścigania Trumpa: uważa on, że są one podyktowane głównie przyczynami politycznymi, nie prawnymi i chęcią pozbycia się głównego konkurenta w nadchodzących wyborach.

Na dodatek w tle pojawiają się też wieści o nadużyciach seksualnych Bidena jr. oraz narkotykach. Znalezienie niedawno

w Białym Domu kokainy. Tu wiele do powiedzenia może mieć Merrick Garland, prokurator generalny USA, uważany za totumfackiego rodziny Bidenów. Zarzuca się mu mataczenie i opóźnianie wszystkich śledztw. Podnoszą się głosy, że Garland po zmianie gospodarza Białego Domu musi być pociągnięty do odpowiedzialności karnej przez nowy Kongres. Podobne obwinienia kierowane są pod adresem szefa FBI Christophera Wraya. Gdy oni zaczną mówić, klanowi Bidenów mogą grozić poważne konsekwencje.

Ponieważ w senacie większość (choć minimalną) posiadają Demokraci, wątpliwe jest, by impeachment Bidena został zmaterializowany do wyborów. Sytuację nazwać patową. Choć dla Republikanów jest to też wygodne. Mogą kampanię wyborczą sprowadzić – o ile Biden uzyska nominację Demokratów (co w kontekście wspomnianych rewelacji może okazać się wątpliwe) do grillowania całej administracji waszyngtońskiej oraz wykorzystywać to do ataków na Bidena i Demokratów. Jak na razie wobec wspomnianego klinczu wśród Republikanów padają pomysły, aby wszcząć procedurę impeachmentu zarówno wobec Garlanda jak i Wraya, zarzucając im nie tylko działanie na szkodę państwa, ale i lekceważenie wezwań parlamentarzystów do udostępniania dokumentów, stawiennictwa na przesłuchania i współpracy z komisjami. Uderzyłoby to mocno w pozycje Bidena i jego otoczenia.

Wielu obserwatorów wskazuje, że sytuacja przed wyborami prezydenckimi w USA jest społecznie niesłychanie trudna, ponieważ społeczeństwo amerykańskie jest podzielone jak nigdy wcześniej. Niektórzy, z pewną przesadą, mówią o wojnie domowej. Nie sądzę, by do tego doszło, ale podział jest faktem. I to jest kolejna rysa na do tej pory trwałym i niewzruszonym gmachu amerykańskiego imperium.

Autorstwo: Radosław Czarnecki

Źródło: [Strajk.eu](http://Strajk.eu)